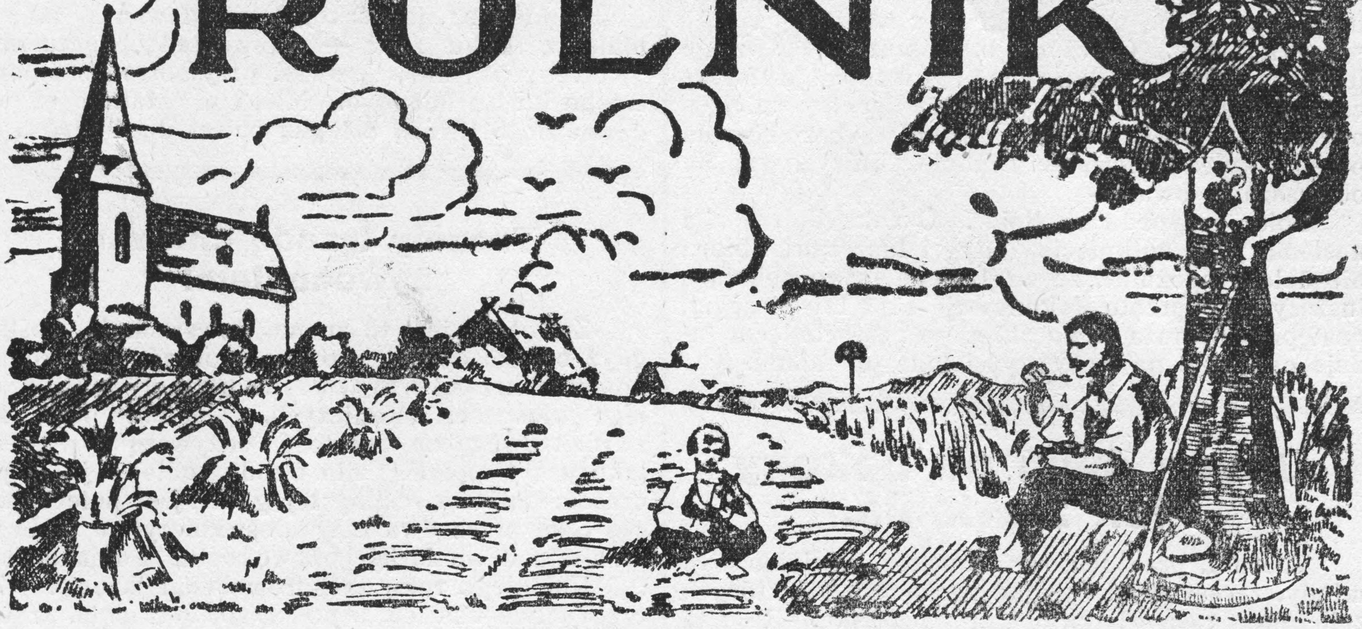
ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok VIII. **Nowemiasto, dnia 21 czerwca 1934.** **Nr. 20**

Uprawiajmy rośliny przemysłowe i lekarskie!

Gorczyca biała.

Mamy nadmiar zbóż chlebowych, skąd ich niskie ceny. Natomiast sprowadzamy dużo produktów rolnych z zagranicy, które powinniśmy wyhodowywać w kraju. Chodzi mianowicie o rośliny przemysłowe i lekarskie.

Do przemysłowych zaliczyć należy m. in. przedewszystkiem takie rośliny, które zawierają rozmaitego rodzaju tłuszcze — jak mak, len, rzepak, słonecznik itp., nie mówiąc już zgoła o uprawie jak najwięcej drzew owocowych, abyśmy nie potrzebowali sprowadzać takich mas owoców z zagranicy i wydawać na nie tak nam potrzebny w kraju grosz.

Do rzędu roślin leczniczych, należy bardzo poszukiwana i zagranicą i dobrze opłacana i w kraju biała gorczyca.

Gorczyca biała: należy do roślin krzyżowych, różniąc się od dzikiej większym wzrostem, kształtem liści oraz jasną barwą nasienia. Jest rośliną roczną, wyrastającą około 1 m. wysoko — kwitnie jasno żółto, przez czerwiec i lipiec. Nasienie koloru białawo-żółtego mieści się w owłosionych strąkach. Owłosione łodygi i szerokie, pierzaste liście stanowią doskonałą paszę. Ziarno — część użytkowa — posiada 36 procent tłuszczu oraz eteryczny olejek.

Pożytek: 1) Ziarno, poszukiwane dla celów leczniczych, jest w medycynie zastosowane dwojako, zewnętrznie i wewnętrznie. 2) W przemyśle bardzo ceniona i masowo zakupywana, jako główny składnik przy fabrykacji musztardy. 3) W rolnictwie stanowi bogatą w tłuszcze paszę, nadaje masłu kolor żółty. 4) Kwiat jej obfituje w duże ilości nektaru i pierzgi, nadaje się do podniesienia miodności okolic mało miodnych i w pszczoły ubogich. Ziarno gorczycy białej, poszukiwane w wielkich ilościach przez przemysł i zakłady farmaceutyczne — ma stale zapewniony zbyt.

Gleba: Gorczyca biała nie jest zbyt wybredna na ziemię — z wyjątkiem bardzo suchej, udaje się w każdej glebie, jednak najlepiej w glinach próchniczych, zawierających wapno. Mimo swej niewybredności wymaga dobrej kultury, gruntu, oczyszczonego z chwastów, których obecność odbija się niekorzystnie na młodej roślince, zagłuszając ją, zaś zanieczyszczając zbiór ziarna wpływają na obniżenie jego wartości i ceny.

Nawożenie: Na rok przed uprawą należy ziemię wynawozić. Najlepiej udaje się gorczyca b. po roślinach okopowych i strąkowych. Po roślinach strąkowych nawożenie nie jest potrzebne — natomiast po zbożach wymaga kompostu z dodatkiem nawozów fosforowych. Swieżego obornika należy unikać, gdyż powoduje u gorczycy silny wzrost liści ze szkodą dla kwiatu i ilości ziarna.

Siew: Ziemię pod siew gorczycy b. poddaje się w jesieni płytkiej orce (spokładaniu), pokrywającej kompost — zaś wiosną głębokiej orce i bronowaniu. Okres siewu przypada na koniec kwietnia, maj. Dla celów przemysłowych i farmaceutycznych sieje ją tylko rzędowo. Oddalenie rzędów na ziemiach lichych 30 cm. — na dobrych do 40 cm. Odległość w rzędzie 8 — 10 cm. Na 1 ha wychodzi 10 — 15 kg. ziarna. Na paszę sieje się rzutowo lub w gęste rzędy. 18 — 25 kg. na 1 ha. Zaletą gorczycy jest jej szybki rozrost, w 50 — 60 dni po siewie daje obfity pokos. Nasienie powinno być przykryte bardzo płytko. Przy gruncie suchym wskazane walcowanie. Nasiona kiełkują zazwyczaj w 4 — 7 dni. Zdolność kiełkowania 57 — 95 procent, czystość siewu 79 — 91 procent, wartość użytkowa 57—98 procent.

Praca wiosenna polega na walce z chwastami, które starają się zagłuszyć młodą roślinę. Chwasty niszczymy planetem, pielnikiem oraz przery-

wamy zbyt gęsto rosnące rośliny. Planetem czyścimy — w pewnych odstępach czasu — parokrotnie, zaś na ostatku obsypujemy roślinę. Gorczyca biała nie jest na przymrozki zbyt wrażliwą.

Szkodniki: Gorczycę b. niszczy — w czasie jej rozrostu — pchełka, przed kwitnieniem mszyca. Dlatego wybieramy pod uprawę miejsce otwarte i przewiewne, a celem zabezpieczenia przed mszycą wsiewamy konopie, których zapach odstrasza te owady.

Zbiór przypada na lipiec. Oznaką dojrzałości nasienia jest żółknięcie łodyg i łuszczyn Zbioru nie należy opóźniać, ze względu na łatwo pękające łuszczyny. Sprzętu dokonywuje się tylko sierpem, następnie ustawia w kuczki a po przeschnięciu ładuje ostrożnie na wozy wyścielone płachtami.

Dobór świń na bekony i ich żywienie.

Tucznik, przeznaczony na bekon, powinien być młody, z rasy świń, szybko rosnących, do których zaliczamy rasę wielką białą angielską. Rasa ta daje dobre bekony opasy, lecz niekoniecznie muszą być dobrane czysto rasowe okazy, gdyż praktyka wykazała, że krzyżówki dają nawet lepsze boczniaki. Knura tedy musimy używać rasy wielkiej, białej angielskiej, nabytego z chlewni zarodowej, która daje pełne gwarancje pochodzenia. Knur taki musi być przedewszystkiem zdrów, o następującej budowie: długi, prosty i szeroki krzyż, dobrze postawione kończyny, szeroka szynka, bez obwiśniętego brzucha. Przy doborze maciory kierujemy się jej budową: tułów maciory powinien być dość długi, krzyż i zad wąski, grzbiet lekko wysklepiony (unikać macior łęgowatych). Zwykle wybieramy maciory, odznaczające się dużą płodnością i dostateczną mleczności. Czy maciory będą w typie świń wielkiej rasy angielskiej lub kłapouchych — jest obojętne.

Tuczenie na bekon zaczyna się bardzo wcześnie, bo już w drugim lub trzecim tygodniu życia prosięta dokarmia się początkowo pełnem mlekiem krowiem na pół z wodą, a następnie chudem bez wody, lecz za to, jako krupniczek z mąką owsianą i śrutą jęczmienną. Prosię musi mieć dużo ruchu, a więc nie tylko chlew powinien być obszerny, ale, gdy jest już ciepło, należy je wypędzać z maciorą na okólnik. Prosięta, odsadzone od maciory, winny ważyć 14 do 18 kg. sztuka. Po odsadzeniu należy pamiętać, że odjęliśmy prosięciu mleko matki, a wraz z niem tłuszcz, którego brak w mleku chudem, musimy więc dodać do mleka chudego rozgotowanego siemienia lnianego. Takiem mlekiem karmimy prosięta przez 15 dni po odsadzeniu.

Opas na bekon ma na celu wytworzyć jak najwięcej mięsa — do wytwórczości zaś mięsa potrzebne są pasze, bogate w białko. Pasze te będą następujące: mączka mięsna, mączka rybia, mączka z krwi, śruta z soli, makuch lniany, mleko chude, groch, bobik, ziarna zbóż. Pokarmy zaś takie, jak ziemniaki, są ubogie w białko, za to mają dużo mączki, tak zwanej skrobi. Ziemniaki więc będą wpływały na tworzenie się słoniny.

Przy tuczu bekonowym winniśmy uważać, ażeby słonina była równa i cienka, a więc nie należy dawać dużo ziemniaków. Prócz doboru pasz należy zwrócić uwagę, że w okresie, gdy boczniak dochodzi do wagi 50 kg., musi mieć dużo ruchu na okólniku i jeżeli jest zielenina, dodać jej trochę, a w lecie zamiast ziemniaków, dawać młodą koniczynę, lucernę, seradelę, wykę lub peluszkę.

Paszę taką, jak śruta, lepiej dawać w mieszaninie z kilku zbóż — naprzykład $^1/_2$ jęczmienia, $^1/_4$ otręby pszenne, $^1/_4$ owsa, przytem można dodać trochę kuchu lnianego. Mleka w ostatnim okresie dawać do 5 litrów, a lepiej nawet do 4 litrów.

Tuczmy trzodę chlewną żywokostem!

Zywokost jest to znana powszechnie roślina, gdyż bardzo często można spotkać w ogrodach po kilka krzaków żywokostu, utrzymywanych dla jego własności leczniczych. Jednak mało kto zwrócił uwagę na wartość odżywczą żywokostu, jako paszy zielonej dla trzody chlewnej. Tymczasem uprawa rośliny tej godna jest polecenia.

Sam przez dwa razy doświadczyłem dobrego rezultatu dawania liści żywokostu, a mianowicie:

Ubiegłego roku zachorowała mi krowa. Zaczęła silnie kaszleć, a po przyjściu z pola, robiła silnie bokami i kaszel się powiększał. Dawałem jej codziennie porcję liści żywokostu. Po kilku dniach kaszel zaczął ustępować i wkrótce krowa powróciła do pierwotnego zdrowia.

W bieżącym znów roku dwie świnie straciły apetyt, jadły bardzo mało, natomiast chciwie pożerały słomę z legowiska. Oczywiście na wadze nie przybywało im zupełnie. Postanowiłem i tym razem spróbować kuracji żywokostowej. Po tygodniu apetyt zaczął im się poprawiać, na wadze zaczęły przybywać i dziś przybywa im po 80 dkg. dziennie. Poprawę tę zawdzięczam jedynie żywokostowi. I nic też dziwnego. Zywokost bowiem zawiera bardzo dużo śluzu, jest więc rośliną bardzo zdrową i posilną, zwłaszcza dla tuczenia świń. A ponieważ jeden krzak żywokostu wydaje bardzo dużo ogromnych liści, które ścięte, bardzo szybko odrastają — przeto kilkadziesiąt metrów kwadratowych plantacji żywokostu, zupełnie wystarczy do tuczenia kilku sztuk przez całe lato. Zywiąc zaś żywokostem, możemy znacznie zmniejszyć dzienną porcję otrąb, które dość drogo kosztują. W ten sposób tuczenie trzody chlewnej wyjdzie nam daleko taniej. Przytem żywienie żywokostem wpływa bardzo dodatnio na zdrowie inwentarza, który chowa się zdrowo i jest daleko odporniejszy na różne niedomagania. R.

O pojenie inwentarza.

Woda do pojenia bydła musi być czysta, świeża i wolna od jakiegokolwiek zapachu lub obcego smaku. Bydło zadawalnia się nieraz bez szkody dla organizmu mętną wodą, natomiast konie są pod tym względem bardzo wrażliwe. Woda, przeznaczona dla inwentarza, musi posiadać odpowiednią temperaturę. Bardzo zimna woda nie jest dla zwierząt wskazana, gdyż gwałtowne ochłodzenie wewnętrzne może zwierzętom zaszkodzić, szczególnie gdy są zmęczone. Należy więc zbyt zimną wodę zawczasu przygotować, aby miała czas zmienić temperaturę. W okresie zimowym dobrze jest mieć basen lub beczki w oborze, do których wlewamy wodę, aby miała czas sie nieco ogrzać. Zbyt

ostrą wodę można zmienić przez dodatek maleńkiej ilości potasu.

W okresie letnim, ażeby zapobiec zbyt łakomemu piciu wody bardzo zimnej wody, dobrze położyć na jej powierzchnię trochę siana, które przeszkadza zbyt szybkiemu piciu.

Woda z mokradeł i bagien może stać się powodem febry, węglika i krwawej biegunki. Najszkodliwszą jest jednak woda, w której był moczony len lub konopie.

Woda jest bardzo ważnym czynnikiem dla zdrowia, a regularnie do syta napojone zwierzę ma zawsze wygląd zdrowego, dobrze odżywionego. Ilość wody zależna jest od karmy i pory roku. Zasadą jest dać pić, jak długo zwierzę samo chce, za wyjątkiem pojenia po paszach soczystych i wzdymających.

Jak zapobiec, żeby krowa nie kopała przy dojeniu.

Trafia się często, że krowa przy dojeniu kopie i nie daje się wydoić. Jedna robi to z nałogu, inna z bólu, gdy ma zranione dójki lub wymię obolałe. Jakakolwiek przyczyna, skutki te same: dojarka powalana, często uderzona — a mleko wylane. Zwykle dojarka nie omieszka krowie oddać z nawiązką tego, co sama dostała, a za to krowa mleka nie popuści. Końcowy wynik ten, że i najlepsza dójka traci mleko i darmo zjada karmę.

Aby temu zapobiec, radzą przed rozpoczęciem dojenia na tylnej nodze, przeciwnej od dojarki, powyżej stawu skokowego (tak zwanego mylnie tylnego kolana) przywiązać niezbyt ciasno postronek, który przeprowadza się drugą tylną nogę przywiązuje do słupa, a w niskich stajniach do powały.

W chwili, gdy dojarka siada, krowa zwykle usuwa się od niego, wtedy postronek się napręża i nie dozwala krowie tą nogą od dojarki zrobić ruchu naprzód, który to ruch właśnie jest owym ruchem kopiącym. W ten sposób dojarka jest zabezpieczona od uderzenia, a mleko od rozlania.

Ponieważ sposób ten krowie nie sprawia bólu, nie męczy jej i szkodzić nie może, a ułatwia bardzo spokojne i staranne wydojenie krowy, warto go wypróbować, tem więcej, że powiadają, że krowy doskonale w ten sposób odzwyczajają się od kopania, a postronek z czasem zbędnem się zupełnie staje.

Jak wytępić wszy u bydła.

W celu wygubienia wszów u bydła należy raz na dzień w ciągu 3—4 dni na powietrzu dobrze czyścić każdą sztukę suchemi wiechciami ze słomy, czyszcząc pod włos; podściół codzień zmieniać, a stary wywozić na pole. Następnie po czyszczeniu należy co drugi dzień lekko wysmarować skórę pod włos mieszaniną benzyny z olejem lnianym lub oliwą, biorąc 1 szklankę benzyny i 3 łyżki oleju. Wysmarować w ten sposób 3 razy. — W żadnym razie przy gubieniu wszów u bydła nie można używać mydła sublimatowego, ponieważ bydło bardzo jest na sublimat wrażliwe i może nawet nastąpić zatrucie.

Zebranie Rady i Zjazd Tow. Roln. Pow.

Zwracamy uwagę członków naszych, że zebranie Rady T. R. P. i Zjazd T. R. P. odbędzie się w **środę, dnia 27. VI. 1934.**

W Zjeździe powinni wziąć udział **wszyscy członkowie Kółek Roln.** Tow. Roln. Pow.

KOMUNIKATY.

Dla osadników rentowych.

Komunikujemy członkom naszem, że w wypadku nieuwzględnienia podania przez Urząd Wojew. o przerachowanie renty na 21 $^1/_2$ proc. z uwagi na § 3 rozp. Rady Min. z dnia 29. IX. 33, a którzy wnieśli odwołanie, aby we właściwym interesie niezwłocznie zgłosili się w biurze Tow. Roln. Pow. i to w jak najkrótszym czasie.

Tow. Roln. Pow.

18 miljonów rocznie wywozimy za owoce.

2 Polaków przypada na 1 drzewo owocowe.

Jedną z pomyślniej rozwijających się gałęzi naszego rolnictwa jest sadownictwo. Mimo jednak stałego rozwoju produkcji sadownictwo polskie posiada bilans ujemny. Wskutek tego sprowadzamy z zagranicy duże ilości owoców, których wartość roczna waha się między 9—18 miljonów złotych, głównie: jabłka, gruszki, śliwki, czereśnie, winogrona, wiśnie, kawony i inne. Według obliczeń G. U. S. liczba drzew owocowych wynosi obecnie w Polsce około 16 miljonów sztuk czyli, że na 1 drzewo przypada u nas dwóch mieszkańców, podczas gdy w zachodnich Niemczech i Czechosłowacji na jednego mieszkańca przypadają 3—4 drzewa. W ciągu ostatnich lat, wobec pomyślnej konjunktury na rynku owocowym, podjęto szeroką akcję nad podniesieniem stanu polskiego sadownictwa. Główny nacisk położono na zakładanie sadów przy małych i średnich gospodarstwach.

Według danych organizacyj ogrodniczych i rolniczych ilość zasadzonych drzew owocowych wynosi w latach 1929-1933 około 6 miljonów sztuk. Należy zaznaczyć, iż w ciągu 4 ostatnich lat Bank Rolny poparł akcję sadowniczą przez udzielenie kredytu w wysokości 2,3 milj. zł.

Obgryzanie żłobów przez źrebięta.

Zrebięta z nudów obgryzują żłoby i często tak je niszczą, że ciągle trzeba żłoby naprawiać. Smarowanie karbolineum jest mało skuteczne. Gdy zapach tej smoły się ulotni, źrebaki znów żłób obgryzują. Pozatem karbolineym do tego celu jest za kosztowne. Tańszą jest żółć bydlęca, którą można za kilkagroszy w rzeźni nabyć, a gdy wsiąknie w drzewo, to tworzy się taka gorycz, że żrebiętom się odechce deski takie nadgryzać. Obijanie brzegu żłobu drutem bywa mało skuteczne, lepsze jest obicie blachą bedn. (bandeisą). Zrebaki najchętniej obgryzają żłoby sosnowe, z tego względu wartoby stosować na żłoby deski dębowe lub bukowe. Są one dlatego praktyczne, że, jak wyschną na słońcu, to robią się tak twarde, że ich źrebięta nie mogą ugryźć. Złoby takie są coprawda droższe, ale trwalsze.

DZIAŁ KOBIECY



Zioła lecznicze.

(Dokończenie).

Naparzenia **z kwiatu i nasienia siana** skutkują przy spuchniętej twarzy. Należy nakryć głowę chustką, a naczynie z gorącym odwarem postawić na krześle i trzymać tak twarz nad parą przez pół godziny. Inna osoba powinna dolewać wciąż gorącego waru, aby było dostatecznie pary. Potem obmyć twarz letnią wodą i wystrzegać się przewiewu.

Siemię jest doskonałym, nieszkodliwym środkiem przeczyszczającym i to dodawane do kawy lub herbaty po łyżeczce, a połykane bez pożucia ziarnek. Odwar siemienia jako wlewka do kiszek działa uspakajająco i uśmierzająco przy katarze grubej kiszki. Zagotować łyżeczkę siemienia w 1/4 litrze wody przez 15 minut, przecedzić i rozcieńczyć wodą. **Siemię lniane i liście szałwji ogrodowej**, rozgotowane w niewielkiej ilości wody, dają doskonały, gorący okład, przyspieszający zebranie się i pęknięcie wrzodu.

Herbata **ze skrzypu** usuwa dolegliwości pęcherzowe.

Świeże **kwiaty słonecznika i łodygi,** pokrajane na części, kładzie się w butelkę i zalewa wódką, a po zakorkowaniu wystawia kilka dni na słońce. Po kieliszku lub dwa dziennie używa się na febrę. Liście słonecznika stanowią też b. pożywny pokarm dla krów, owiec, kóz, królików i gęsi. Suszone przechować na zimę. Całe łodygi można też porżnąć na sieczkę. U krów pokarm ten przyczynia się bardzo do pomnożenia ilości mleka. Suche, twarde łodygi wraz z korzeniem służą do palenia, dając dobry, wapienny popiół zdatny jako nawóz. Nasiona słoneczników stanowią znakomitą karmę dla drobiu zwłaszcza kur — wzmagają zdolność noszenia jaj, ulepszają mięso, wpływają na piękny połysk upierzenia. Olej słonecznikowy zastępuje w kuchni nicejską oliwę — a miód z kwiatów słonecznika jest bardzo aromatyczny, podobny do lipowego.

Srebrnik (Gänsefingerkraut) — rośnie tam, gdzie się gęsi pasie, bo go też gęsi chętnie jedzą. Rośnie też w pobliżu domów, nad strumykami i na polach. Liść jest pokryty jakoby jedwabistemi srebrnemi włoskami, kwiat jest żółty i kwitnie od maja aż do późnej jesieni. Herbata ze srebrnika jest b. dobrem lekarstwem na kurcze, mianowicie żołądka i brzucha, nawet pomaga, gdy człowiek od kurczów jest jakby odrętwiały. Herbatę z mlekiem pije się, a na zewnątrz używa się okłady. Gotuje się na ten cel zielę w wodzie, cedzi i umaczane płótno okłada się na miejsca, w których się ma kurcze.

Szałwja lekarska — to roślina wielce pożyteczna. Odwar z liści służy b. skutecznie przy cierpieniach ust i gardła, należy płukać. Nalane wino na liście szałwji i używane 2 razy dziennie po pół filiżanki, doskonale wstrzymuje niszczące nocne poty po febrach, okłady zaś rozpędzają puchliznę. Liście, nalane ukropem z domieszką mleka, dają po zaparzeniu i odlaniu pierwszej wody — napój wzmacniający. — Nawet dawane w chorobach płucnych owcom liście szałwji, parzone i posypane odrobiną soli, wielce skutecznemi się okazały.

Tarnica czyli ciernie — to krzew pospolity, rosnący nad drogami, rowami, na brzegach lasów itp. Zbiera się kwiat zaraz po rozkwitnięciu. Napar z kwiatu, zmieszany **z brzozą i perzem,** działa pobudzająco na czynność nerek i pęcherza.

Tymianek — podpada swym zapachem na drogach i suchych przekopach. Herbata ma smak miły i znaną jest jako środek podniecający przy braku apetytu. Tymianku dodaje się także do kąpieli dla uspokojenia nerwów. Tymianek, użyty jako herbata (5 g. nalać 1/4 ltr. gotującej wody) jest wybornym środkiem przeciw duszności, kokluszowi u dzieci, katarowi krtani, zwykłemu kaszlowi — a pozatem usuwa robaki.

Wobec wielkiego — jak się dowiadujemy — zainteresowania Szan. Czytelników poruszonym tematem — ku jesieni podamy lecznicze działanie różnych korzeni roślinnych, jarzyn oraz innych domowych środków, które oddawać mogą wielkie usługi przy zachorzeniach.

Każda kobieta powinna choć trochę znać się na leczeniu różnych niedomagań, bo nie sposób, zwłaszcza na wsi, w każdym wypadku zachorzenia zasięgać rady lekarza, z każdem skaleczeniem udawać się do szpitala. Dbała, delikatna ręka pani domu nieraz złemu zaradzi, byle by tylko pod ręką znalazły się zawsze potrzebne środki lecznicze. Dlatego też każdy dom powinien być zaopatrzony w najmniejszą choćby apteczkę domową, w której znajdą się zioła, których zdobycie nic prawie nie kosztuje, jeśli nie liczymy pracy przy ich przygotowaniu, a które zdrowsze są od wielu preparatów chemicznych. I.

Soki owocowe.

Dobrze i aromatycznie przyrządzony sok owocowy staje się podstawą wielu chłodzących napoi, tak cennych w okresie upałów letnich. Służy on też jako podstawa do przygotowania lodów owocowych i sorbetów.

Do wszystkich soków, aby je uchronić od pleśni, trzeba wlewać póki gorące pastylkę benzoesową w stosunku 1/4 pastylki na 1 ltr. soku.

Koniecznym warunkiem przyrządzenia soku trwałego i niepodlegającego zepsuciu jest używanie naczyń nieskazitelnie czystych, a przytem takich, w których nie przyrządzano innych potraw. Tłuszcze i aromaty tak wadliwie przenikające ścianki rondli garnków i sita wpływają fatalnie na smak, aromat i odporność soków. Butelki powinny być dosk. wyparzone, wymyte, zupełnie suche, a przed nalaniem soku dobrze jest jeszcze wypłukać je mocnym spirytusem lub arakiem dla celów desynfekcyjnych. Korki powinny być nowe, szyjki po zakorkowaniu zalakowane, sok przechowany w miejscach chłodnych i suchych.

Sok poziomkowy lub truskawkowy.

Soki, przyrządzane z owoców aromatycznych, powinny zachować zapach świeżego owocu. Sposobem osiągnięcia tego celu będzie przyrządzanie soków takich na podstawie przesypywania świeżego owocu cukrem.

I. Na kg wybranych i dojrzałych poziomek weźmiemy 1 kg cukru kryształu i wkładając owoc w duże słoje szklane przesypujemy go warstwami cukru. Napełniony słój powinien stać 6—8 godz. na ostrem słońcu.

Puszczony sok scedzimy, wyrzucając zawartość słoja na muślin, przywiązany do nóg od krzesła, na dnie którego umieścimy naczynie, w jakie sok powoli ściekać będzie. Owocu nie należy wyciskać, sok zlać do butelki, obwiązać wyloty szyjek pęcherzem i gotować w sianie, jak kompoty.

II. Gotuje się poziomki w gęstym syropie, wylewa na muślin, a gdy sok ścieknie i wystygnie, zlać go do butelek, zakorkować, zalakować i przechować w suchem miejscu.

Na 1 ft. poziomek bierze się 750 g cukru. Pozostałe po przyrządzeniu soku owoce można przesmażyć z cukrem i użyć jako powidła do ciastek.

Czarne jagody

są b. zdrowe: spożywane na sucho stanowią dobry środek przeciw biegunce, sok z nich leczy choroby jelit, a rozcieńczony wodą służy jako doskonały środek do płukania ust i gardła w chorobach błony śluzowej.

Zupa z czarnych jagód.

3 szklanki wymytych czarnych jagód zagotować w 2 ltr. wody, dodać 200 g. cukru. Potem jagody przefasować, a zupę zaprawić kawałkiem cynamonu, paru goździkami i pół filiżanką mąki kartoflanej, rozbitej wodą. — Można dodać i szklankę czerwonego wina. Zagotować raz jeszcze. Zamiast wina można dodać młodej kwaśnej śmietany, wówczas jednak nie dodaje się korzeni ani się gotuje poraz wtóry. Zupę jada się na zimno lub na gorąco z grzankami z bułki lub krajanemi kluseczkami.

Podlewanie kwiatów.

Podlewanie — musi podlegać pewnym regułom, jeśli ma przynieść roślinności należyty pożytek. Podlewać trzeba ogródek bardzo wczesnym rankiem, o wschodzie słońca i przed wieczorem i to najlepiej podlewać wodą z beczki, napełnionej wieczorem, więc odpowiednio ogrzanej — co przyspiesza wegetację roślin. Roślina nie może być wystawiona na działanie ostrych promieni słoneczn., o ile liście jej są zroszone wodą — gdyż zmarnieją. Dlatego najbardziej wskazane jest podlewanie wieczorne między 6—7, kiedy słońce traci ostrość działania, a roślina ma czas obeschnąć przez wieczór i rano.

Kwiaty w okresie kwitnienia dobrze jest zasilać, podlewając je w pewnych odstępach czasu płynną gnojówką.